Kraków dnia 21. Grudnia 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

O domach komisowych.

Gdybym był młodym a na dłuższą żywotność mógł liczyć, to posądziłby mnie kto słusznie lub niesłusznie, że gardłuję za własną sprawą, życzącześrodkowania w Krakowie handlu zbożowego. — Ale stary, a po mieczu bezdzietny, osobistego nie mogę mieć interesu gdy namawiam, aby ludzie sprawę która jest dla nich i dla kraju korzystną roztropnie przedsiębrali. — Każdy mądry uzna tę prawdę i pomyśli, czy warto robić *osóbki* i *rozdzialki,* i tworzyć drobne domy komisowe, lub też, czy nie byłoby roztropniéj i zyskowniéj w jednêm miejscu wznieść dom silny i na mocnych podstawach stojący, któryby oparł się nawałnościom potrzeb i burzom krytyki ludzkiéj i zazdrości? Mniemam, iż zdrowy rozsądek każdemu wskaże, iż zaufanie producentów tam się przechyli, gdzie zespolenie sił i kapitałów poczuje.— Nic tak producentów nie odstręcza jak przeczuwane ubóstwo i golizna. — Oni sami na tę chorobę słabując, uciekają od ubóstwa jak od zarazy, a tam się tulą, gdzie czują ciepło *(dostatku).* Otóż jeśli będziemy robić małe *budki przemysłowe,* chromające na brak kapitałów, stosunków i zaufania, to będą to *lazarety,* do których się tylko dotknięci chroniczną a niewyleczoną chorobą udadzą. Będzieto ostatnia deska ocalenia, która wraz z rozbitkami na dno bankructwa pójdzie; gdy zaś zbudujemy tęgi zakład, materyalną i moralną potęgę mający, to się mu pokłonią producenci konfederatką a żydkowie krymką.— Pocóż nam więc odgrywać te krotochwile separatyzmu obwodowego lub powiatowego?.... Poco nam liczbonami potrząsać w ciasnéj pojedynczych majątków kieszeni? Lepiéj zespolić grosz do grosza, a zabrzęczyć zbiorową fortunką, któraby oskomę w producentach i konsumentach obudziła. Byłem wprawdzie pierwszym, który dom komisowy w rodzaju przemysłowo-rolniczym otworzyłem, ale dla tego nie chcę być ostatnim. — Owszem radbym, aby się na gruzach mojéj lepianki z piasku skleconéj, podniósł poważny gmach, przez możniejszych ode mnie kapitalistów zbudowany. Ja mój grunt pod niego chętnie sprzedam, i zdegraduję się z gospodarza na odźwiernego, bo nie na téj drodze szukam chwały, ani też z tego jedynego źródła czekam ochłody. —

Radzę obywatelom, którzy w Sandeckiém i w Rzeszowskiém szlachetne mieli zamiary zakładania domów komisowych, iżby odstąpili zupełnie od planu zawięzywania stowarzyszeń akcyjnych, bo z têm dużo kłopotu, trudności, rozrachowania, obliczeń i t. p., ale zachęcam, aby po prostu prywatną zawiązali w Krakowie spółkę, i otworzyli dom przemysłowy na większe rozmiary, któryby służył interesom rolnictwa. Rzeszowskie mogłoby uprosić ku temu jednego z obywateli, a Sandeckie drugiego, mój zaś dom gotowym jest albo wejść z niemi we współkę, albo ustąpić im z placu za umówionêm wynagrodzeniem, które wielkich cyfer nie dosięgnie, ale ograniczy się na sprzedaży zapasów stanowiących fundusz zakładowy, i bonifikacyi usta-

pionych stosunków, które są osobistym moim majątkiem i jedynym w życiu przyrobkiem. —

Przebywszy kilkanaście lat za granicą, przypatrzyłem się z bliska popędowi ducha ku zespoleniu pracy i temu pociągowi jaki wzajemnie do siebie czuli ludzie, jednę podróż życia odbywający.— Zaraz się skleili, wyrozumieli i porozumieli. — Szukali się aby się znaleść; u nas zaś uciekają od siebie, aby się nie spotkać. — Czylibyśmy się mieli wstydzić wzajemnéj niemocy, lub też czy każdy z nas tak jest silnym, że się na własnych ostoi nogach?!! Dałby Bóg aby to ostatnie było prawdą, ale dotąd objawów téj potęgi nie widzieliśmy.— Gdy więc słusznie posądzić nas można, iż każdy z nas na prawą lub na lewą nogę chroma, przeto stańmyż się jeden drugiemu podporą i chromajmyż razem, ale nie upadajmy pojedynczo bez ratunku. Już od lat kilku piszę, że gotów jestem w ten lub w inny sposób na usługi ochotników w rolniczym przemyśle, ale cóż z tego że sługa gotów, kiedy panowie nigdy nie gotowi. — Prawda iż trudniéj możnym wybrać się z taborami, jak mnie stanąć bez juków na placu dorobku i pracy, jednak zdaje mi się żebym się im jeszcze przydał na obszerném polu, w którém topograficzną potrzeba mieć znajomość dróg i ścieszek, wiodących do ogólnych zbierników produkcyi krajowéj i zagranicznéj. —

(D. c. n.)

Korespondencya z kraju.

Do

Redakcyi „Ogniska.“

Dom komisowy krakowski często narzeka że wszystko idzie leniwo, martwo — i pyta dla czego jest dotąd na tym smutnym świecie jak sługa cmentarny? —

Wszyscy ziemianie przysłuchują się temu głosowi w poważném milczeniu; a jednak gdzie idzie o sprawę tak ważną jaką jest handel zbożowy, a ztąd o rolnictwo, czyli o nasze *„To be or not to be“* wypada krótko ale sumiennie rzecz wyjaśnić i odpowiedzieć. —

Kraj mało posyła zboża do domu komisowego. Prawda! Dla czego? Bo dom komisowy jest komisantem a nie agentem lub kupcem.

Naród w ogóle jest biednym, a rolnicy najbiedniejsi. Na 100 producentów jest zaledwo 5 zamożnych, 95 są w ciągłéj potrzebie gotowego lub obrotowego kapitału na czynsze, podatki, najem, czeladź, majstrów i familią. — Ci mniéj zamożni zamiast wysyłać swe produkta do domu komisowego i czekać na kapitał za towar spieniężyć się mający w sprzyjającym czasie i okolicznościach; zmuszeni są koniecznością sprzedać takowe na miejscu, często za bezcen, przychodzącemu do nich kupcowi płacącemu zaraz naprzód gotówką.

Tego czynu, który jest istotną prawdą, za złe dom komisowy brać nie może; bo tonący brzytwy chwytać się musi!

Jeżeli więc dom komisowy chce robić pomyślne interesa i uwolnić rolników, by się tą brzytwą nie kaleczyli, niech z komisanta stanie się agentem zamożnych hurtowników zbożowych zagranicznych lub sam niech będzie kupcem.

W pierwszym razie niech sobie otworzy kredyt za granicą, w drugim niech się stanie kapitalistą. Środki dojścia do tego celu jemu samemu są i powinny być wiadome.

Gdy więc dom komisowy będzie miał napełnioną kasę brzęczącą i syczącą monetą, wtedy może być pewnym, że przestanie być „s ł u g ą c m e n t a r n y m“ a zostanie wesołym kapłanem przemysłowym, szczęśliwe tranzakcye błogosławiącym i świetne chrzty ogólnéj pomyślności odprawiającym. —

Niech tylko tę pocieszającą nowinę rolnicy usłyszą przy nadchodzącym nowym roku 1862. wtedy dom komisowy może być pewnym, że cała produkcya krajowa zgromadzać się będzie do Krakowa w takiéj obfitości, że dawne a nawet i nowe wsypki pomieścić takowéj nie będą mogły.

Główne agencye domu komisowego usta-

lone w Tarnowie, Jaśle, Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu i Lwowie, z podrzędnymi agentami handlowymi po powiatach, dając potrzebnym wczasie żniw zaliczki na zboże i płacąc gotówką za odebrany towar, w roku jednym zgnietliby monopolistów handlu zbożowego i uwolniliby biednych ziemian od haraczu 25% a często i 50% opłacanego tym, na których łasce, niestety! dotąd pozostawać muszą. —

Raczy więc Szanowna Redakcya Ogniska to objaśnienie ogłosić, by dom komisowy i Publiczność wiedziały, kto i w czém zawinił? czy narzekania są uzasadnione, czy nie? i na czém się opiera stan pomyślny domu komisowego, handlu zbożowego i rolnictwa naszego? —

Kożuchów d. 12. Grudnia 1861.

K. B.

Dom Komisowy Krakowski.

Handel zbożowy ustał! — Żydki spoczywają po dzielnych i korzystnych zabiegach. — Z zagranicy niepomyślne o cenach zboża wiadomości.— Składy też domu komisowego zapełniają się produktem; worków nam już brakuje. Nasi stali przyjaciele, (wierni zwyczajowi przyjętemu robienia przez nas tranzakcyi) znajdą mimo tego odbyt na swój produkt, bo w staraniach naszych, wzajemną im gorliwością dopiszemy. — Wielu zaś odstręczyło się od nas nie z ich własnéj ani z naszéj winy, lecz ulegając wpływowi jaki na nich rada niektórych panów rządzców wywiera. — Nie nasza też wina, iż dla pp. rządzców kupcy starozakonni więcej mają uroku,... bo nam nie przystoi wszystkiemi przymilać się środkami, które mają w pogotowiu zręczni i dowcipni Izraelici.— Jeszcze zapewne pośrednictwem naszém w tym roku co do handlu zbożowego służyć współobywatelom będziemy, i w trawy oraz wiosenne zasiewy ich zaopatrzymy, jeśli jednak z innemi projektowanemi domami w żadną nie wejdziemy kombinacyą, to uważając się w naszém przemyśle za pobitych, odstąpimy szczęśliwszym zaszczytu i zasługi pośredniczenia w handlu zbożowym, tém bardziéj, iż się zdaje że godłem panów producentów było dotąd względem domu komisowego:

„Dajemy ci nieboże,
„Co żydom przez gardło przejść nie może.“

Z Anglii nadeszły nam świeżo: Widły stalowe, łopaty do węgla, do ziemi i do robienia drenów. — Siekiery na próbę (już sprzedane), świedry temblowe, grabie stalowe, noże rozmaitego rodzaju i brzytwy począwszy od 70 kr. za sztukę aż do 10 złr. w. a. — Rzezaki do ręcznych sieczkarni (300 sztuk).— Mamy również i inne narzędzia w kraju jeszcze nieznane. —

Masło nam nadeszło, cukier, świeża herbata, bulion, płótno na sienniki i ścierki, (o którego sprowadzenie, byliśmy przez nasze panie wezwani.) — Próbki nadesłane nam koniczyny posłaliśmy do Anglii, czekamy odpowiedzi i ogłosimy w Ognisku. — Nadmieniamy tu tylko, iż do Anglii wyborowy tylko towar posyłać warto.

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków, dnia 17. Grudnia.

Na dzisiejszym targu były w przecięciu ceny następujące w w. a.

Pszenica za korzec 10 złr. — kr. do 12 — kr.
Żyto za korzec 7 złr. do 7 50 kr.
Jęczmień za korzec 6 złr.
Owies za korzec 3 złr. — kr. do 3 złr. 25 kr.
Kukurydza za korzec 8 złr. do 8 złr. 50 kr.
Ziemniaki za korzec 2 złr. 25 kr. do 2 złr. 75 kr.
Masła za garniec 3 złr. do 3 złr. 50 kr.
Cetnar siana 1 złr.
Cetnar słomy 75 kr.

Wrocław dnia 19. Grudnia.

Dzisiejszy targ był więcéj ożywionym, kupujący byli dość liczni, dowóz zboża we wszystkich gatunkach był średni, o dobrą pszenicę był częsty popyt, a nawet i pośledniejsze gatunki znalazły wczesny odbyt. Płacono w przecięciu:

Pszenica biała szląska za korzec 12 złr. do 12 złr 75 kr.

Pszenica czerwona szląska za korzec 11 złr. 40 kr. do 12 złr. 50 kr.
Pszenica galicyjska za korzec 11 złr. do 12 złr.
Żyto za korzec 7 złr. 50 kr. do 8 złr. 50 kr.
Jęczmień za korzec 5 złr. 50 kr. do 6 złr. 25 kr.
Owies za 100 ff. 3 złr. 35 kr. do 3 złr. 75 kr.
Groch za korzec 8 złr. 25 kr. do 9 złr. 25 kr.
Wyka za korzec 6 złr. 25 kr. do 6 złr. 50 kr.
Rzepak zimowy za korzec 12 złr. 75 kr. do 15 złr. 50 kr.
Rzepak letni za korzec 11 złr. 30 kr. do 13 złr.
Koniczyna czerwona za korzec 38 złr. do 55 złr.
Koniczyna biała za korzec 54 złr. do 93 złr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 36 złr. 50 kr.

Berlin dnia 18 Grudnia.

W sprzedaży żyta na dzisiejszym targu ruch był znaczny, gdy nawet na późniejsze odstawy zawierali kupcy tranzakcye. W początku właściciele trzymali się przy cenach wysokich, a i pomimo tego odbyt szybki znaleźli, późniéj jednak wiadomość nadeszła z zagranicy, wywarła nieco wpływu na zniżenie cen i zmusiła producentów do sprzedaży po tańszych cenach. Na miejscową potrzebę mało zakupiono, tylko po największéj części na wywóz. Co do nabywania okowity, kupcy się zupełnie wstrzymywali, dla tego z trudnością po dawniejszych cenach się sprzedawała. O owies był znaczny popyt tak na gotowy jako też na późniejsze termina, i pomimo dobréj ceny mało się sprzedających do zawarcia umowy znałazło. Płacono w przecięciu:

Pszenicy za korzec 11 złr. 50 kr. do 12 złr. 85 kr.
Żyto za korzec 9 złr. do 9 złr. 30 kr
Jęczmień za korzec 6 złr. 36 kr. do 7 złr. 50 kr.
Owies za korzec 4 złr. 50 kr. do 5 złr. 50.
Oléj rzepakowy za 100 ff. 27 złr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 27 złr.

Ze wszystkich gatunków bydła oraz świń wielką ilość dzisiaj przypędzono, pomimo tego ruch był bardzo ożywionym i ceny się podniosły. Targ na bydło zupełnie uprzątniono, przypędzono sztuk 990, które szybko rozsprzedano. Płacono podług gatunku 25 złr. do 38 złr. za cetn.

Wiedeń dnia 19 Grudnia.

Pomimo wiadomości niepomyślnych, które nadeszły z za granicy, dzisiejszy targ do nader ożywionych policzyć można. Dopytywano się o produkta we wszystkich gatunkach, a właściciele spieszny odbyt po żądanych cenach znaleźli. Wołów przypędzono na dzisiejszy targ 1415 sztuk z Węgier, 444 z Galicyi, 728 sztuk krajowych, razem 2587. Z tych sprzedano 1705 sztuk w miejscu, zaś 663 na okolice. Waga 410 do 660, cena sztuki 145 do 212 złr. 50 centów, za cetnar zaś płacono 26 złr. 50 kr. do 31 złr.

Praga dnia 18. Grudnia.

Nieustanne zapytania o chmiel szczególnie zaś o chmiel zielony Auschaer (na rachunek Anglii) trzyma ciągle ten towar w wysokich cenach takiż nawet o 5 złr. na cetnarze nagle się ceny podniosły i płacą takowy stosownie do gatunku złr, 65 do 75 złr. — Podobnież chmielu czerwonego także cena wysoka, gdyż płacą złr. 85 do 95 złr. za cetnar. Chmielu zaś Saazkiego (Stadtwaare) zupełny brak czuć się daje; zakupują tenże francuzcy kupcy. Dobry chmiel (Bezirkshopfen) płacą złr. 120 do 130 złr., zaś chmiel (Kreishopfen) 105 do 115 złr. za cetnar.

Peszt dnia 18. Grudnia.

Wszystkie gatunki zboża trzymają się w tym tygodniu w dobrych cenach. Obrot pszenicy był na 40,000 mierzyc, którą o 10 centów drożéj od zeszłotygodniowéj ceny płacono. Żyta 15,000 mierzyc, które po największéj części liweranci bez zniżenia ceny zakupili, 20,000 mierzyc owsa po zniżonych cenach o 5 centów. — Kukurydza trzyma się w dobréj cenie. —

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.